

# GŁOS POLSKI

Wydanie wieczorne.

**PRENUMERATA:**

Miesięcznie Mrk. 2.00. Kwartalnie — Mrk. 6.00.

Redakcja i Administracja — Piotrkowska 86.

**OGŁOSZENIA:**

Za tekstem za wiersz petitowy jedno szpaltowy (na stronie pięć szpalt) Mrk. 2.00

## Ojciec święty o Polsce.

Wilhelm jest jeńcem wojennym i zostanie oddany pod sąd. Karol Habsburg, arcyksiążęta i dygnitarze wojskowi w stanie oskarżenia.

### Ojciec święty o Polsce.

Warszawa, 27 listopada.

(P. A. T.)

Arcybiskup Kakowski otrzymał od papieża Benedykta XV pismo odręczne, w którym papież podnosi zasługi Polski wobec religii chrześcijańskiej i cywilizacji europejskiej, za co, niestety Europa tak niegodziwie się jej odplącała. Dalej wskazuje papież, że Polska, przetrwawszy przez przeszło wiek ciężkie przesładowanie, wraca obecnie do samodzielnego życia, okazując większą żywotność niż kiedykolwiek. W dalszym ciągu zaznacza papież kroki, które papież — Klemens XIV, Grzegorz XVI i Pius IX czynili w obronie uciemzonego narodu polskiego. Papież wyraża następnie radość, że Polska zmartwychwstała i życzenia, aby odzyskawszy pełną niezawisłość, mogła Polska najrychlej zająć należne jej miejsce w gronie państw. W końcu zawiadamia papież arcybiskupa Kakowskiego, że zamierza nadać mu na najbliższym konsystorzu godność kardynalską.

### Wilhelm jeńcem wojennym.

Zurych, 27 listopada.

(P. A. T.)

„Zürcher Morgenzeitung“ donosi z Paryża: koalicja zawiadomiła rząd holenderski, że uważa byłego cesarza niemieckiego za jeńca wojennego i czyni rząd holenderski odpowiedzialnym za ewentualną jego ucieczkę. Komisja dla zbadania zbrodni, popełnionych przez cesarza Wilhelma od chwili wybuchu wojny, zbierze się w piątek w Wersalu.

### Karol Habsburg w stanie oskarżenia.

Budapeszt, 27 listopada.

(P. A. T.)

Wiedeński korespondent „Doli Hirlap“ donosi, że rząd niemiecko-austriacki postawi w stan oskarżenia, oprócz byłego cesarza Karola, wszystkich urzędników ministerjum wojny którzy brali udział w dostawach wojennych oraz osób, które zajmowały się także dostawami wojennymi.

oskarżonych będzie o współwinę wybuchu wojny kilku arcyksiążąt i generałów.

### W przededniu zmian w gabinecie.

Warszawa, 27 listopada.

(P. A. T.)

Posłowie galicyjskiego Stronnictwa Ludowego, Witos i Kędzior, wraz z ministrem rolnictwa panem Wojdą i posłami Wielkopolski Seydą i Korfantym odbyli wczoraj dłuższą konferencję z komendantem Piłsudskim. Poseł Witos, jako pośrednik w akcji, zmierzającej do rekonstrukcji gabinetu, przedstawił w ogólnych zarysach kompromisowy podział tek w gabinecie Moraczewskiego. Dziś odbywać się będą konferencje w dalszym ciągu i dziś też prawdopodobnie zapadnie decyzja.

### Organizacja wyborcza do sejmu.

Warszawa, 26 listopada.

(P. A. T.)

Na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów przyjęto w trzecim czytaniu projekt ordynacji wyborczej do sejmu, opracowany przez biuro pracy społecznej. W projekcie wprowadzono jednak szereg poprawek natury praktycznej.

### Wstępne rokowania o pokój.

Berno, 27 listopada.

„Echo de Paris“ donosi z pewnego źródła, że rokowania o pokój wstępny rozpoczną się dopiero w początku stycznia i potrwać około półtora miesiąca.

### Wojska rumuńskie na Węgrzech.

Budapeszt, 27 listopada.

(P. A. T.)

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że wojska czechosłowackie obsadziły Tyrnawę w dolinie Mołdawy. Przekroczyły regularne wojska rumuńskie granicę węgierską w kilku punktach.

### Demokratyzacja Węgier.

Wiedeń, 27 listopada.

(P. A. T.)

Dzienniki donoszą z Budapesztu: Rząd węgierski wyda w najbliższych dniach ustawę, znoszącą wszystkie

### Jak zdobywano Lwów.

Kraków, 27 listopada.

(P. A. T.)

Według dalszych nadesłanych tu ze Lwowa wiadomości, rozpoczął się generalny atak na Lwów we czwartek o godz. 6 rano. Atak był okrażający. Wykonano go z całą precyzją. Szedł on w dwóch kierunkach: od strony skrzydła atak szedł przez Ferrenkówkę i Snopków. Prowadził go kapitan Boruta, który w czwartek w południe zajął już rogatkę i dworzec Łyczakowski. Od strony lewego skrzydła atak szedł przez Kleparów i Zamaszynów do rogatki Żółkiewskiej. Wynikiem ataku było, że w czwartek w południe siły ruskie w mieście były otoczone i zamknięte bez żadnej drogi odwrotu. — To zdecydowało o klęsce ruskiej. W południe zaczęli rusini beładnie uciekać jedyną drogą, która do pewnego stopnia pozostała im do dyspozycji t. j. przez Pohulanę. Odwrót ruskich odbywał się w panice. Równocześnie z akcją piechoty toczyła się akcja artylerji, która celnymi strzałami dosięgła stanowisk ruskiej artylerji na Wysokim Zamku i zburzyła stanowiska 3-ch dział na cytadeli. Równocześnie wielki sukces odniesiono od ulicy Zielonej o godz. 10 i pół przed południem. Park Głowackiego był w rękach polskich już o godz. 1 po poł. W piątek nad ranem patrol polski zajął centrum miasta, a o godz. 3 po poł. obsadziły ratusz, z którego wywieszono chorągiew polską. Witano ją z entuzjazmem. W całym mieście niema domu, w którymby nie było wytłuczonych szyb. Tu i owdzie okna zakryte materacami, z poza których strzelali dzielnicy obrońcy. Druty telefonów i przewody tramwajowe poprzerywane kulami. Ratusz ocalał, ale wewnątrz został zupełnie zniszczony. — W sali posiedzeń rady miejskiej, w której znajdowały się koszarzy komendy ruskiej, widać połamane meble i wstrętne niechlujstwa. Obraz Styki „Polonia“ jakby cudem ocalał. Piłtuo nietknięte tylko rami gdzieś gdzie uszkodzone. W sobotę rano o godz. 10-ej zajęli przed ratusz generał Roja w towarzystwie Skarbka, szefa sztabu kapitana Smolarzkiego i kapitana Adukiewiczza, powitany uroczysto przed reprezentacją miasta.

Wedle dotychczasowych obliczeń, dokonanych przez komendę polską, w czasie ostatnich walk we Lwowie 200 ludzi zginęło, a kilkaset zostało zranionych. Z powodu grasującego w mieście bandytyzmu, zaprowadziła komenda miasta sądy doraźne.

### Polacy w byłej wojennej marynarce Austro-Węgier.

Dopiero po upadku monarchji wychodzą na jaw bunt, które ratywały się w austro-węgierskiej marynarce wojennej, a o których opinia publiczna nie miała dotąd nie wiedziała.

I tak w lecie 1917 r. był bunt w Sebanice, a z końcem tego roku w Poli. — Najpoważniejsze jednak rozmiary przybrały rozruchy w Poli i Cattaro w lutym 1918 roku. „Times“ ostatni zamieszczył opis buntu w Cattaro na podstawie relacji chorążego Sesana. Bunt ogarnął szereg okrętów, obsadzonych załogą słowiańską, które rozbroiła i uwięziła oficerów, między nimi kontradmirała Hausa komendanta portu katarskiego. — Do powstańców przyłączyli się robotnicy arsenału, jeńcy czarnorzyńscy i osada artylerji portowej. Władze austriackie wdały się z buntownikami w pertraktacje, które tak zreszta przewlekano, dopóki nie nadsięgnęła z Poli odsiecz, pod której presją nastąpiło podanie się zbuntowanych marynarzy.

W relacji uderza fakt, o tyle nas interesujący, że wynika z niego, iż we flocie austro-węgierskiej musieli marynarze polscy tworzyć znaczną odsetkę. Oto w czasie pertraktacji pozwolono marynarzom na telegraficzne skomunikowanie się z posłami do parlamentu w Pradze (Stanek), Ljoranje (Kocozec), Zagrzebiu (Presicz) i Wiedniu (Adler), gdzie też przebywał, ale podany z nazwiska, poseselski, maż zaufania marynarzy polskich, członek Koła polskiego. Skończyło się zresztą na obietnicy, bo austriackie władze portowe, telegramów nie wysłały dalej. Drugim faktem, wskazującym na liczebność marynarzy polskich, jest ta okoliczność, że kiedy powstał bunt, widząc, iż nie podolują przez miesiąc, postanowili wezwać na pomoc flotę włoską, wystali z wezwaniem o tę pomoc owego chorążego Sesana z dwoma polakami.

Oba te fakty świadczą, iż polacy dostarczali więszszego, niż rozrywają się przypuszcza. Kenyngentnu floty wojennej austro-węgierskiej, ze zagon w chwili odhłabawy naszego państwa, rozpoznać możemy jakąś poważną ramą kadrową, która nam pozwoli z latwością skompletować esady marynarskie przyszłej floty wojennej polskiej. Stawie ona niemal odrazu w pogotowiu, złożona z tej części floty austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej, która przypaść musi w udziale państwa polskiemu z tytułu pretenzji, jakie słusznie nam przysługiwac będą przy podziale masy spadkowej tych państw, w których skład wchodziłszy przez zgorą lat sio, a które floty swobudowały z dochodów podatkowych, plynacych także z zaborów bałckich.

### Koniec bezrobocia stróżów.

Ostatecznie doszło do porozumienia między przedstawicielami Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi i delegatami Związku zawodowego stróżów domowych i fabrycznych.

Warunki są następujące:

1. Podwyżka pensji tygodniowej: a) pobierający dotychczas do mk. 20. obecnie będzie otrzymywał mk. 20. b) pobierający od mk. 11 do 25 otrzymywać będzie 70% dodatku. c) pobierający od mr. 26 i więcej otrzymywać będzie 40% dodatku.
2. Na ogrzewanie mieszkań stróżów otrzymywać będą od 2 do 5 pudów drzewa miesięcznie, stosownie do wzajemnego porozumienia się, zależnie od powyższych kategorii, w ciągu 6 miesięcy zimowych. (Miesiące listopad zalicza się do zimowych).
3. Zniesienie wszelkich bezpłatnych posług. (Posługi bezpłatne mogą być tylko te, które są związane z domem).
4. Kozuchy i ciepłe buty obowiązują właścicieli w wypadkach dyżurów stróżów w bramie.
5. Dostarczanie stróżom wszelkich niezbędnych narzędzi pracy i materiałów na koszt właścicieli domów.
6. Pomoc lekarska na koszt właścicieli obowiązuje tylko w wypadkach nabawienia się przez stróża choroby podczas pełnienia służby.
7. Wypłacanie odszkodowań pieniężnych za nieszczęśliwe wypadki uzależnia się od istniejącego prawodawstwa.
8. Wydalanie i przyjmowanie stróżów po uprzednim porozumieniu się ze Związkiem zawodowym stróżów.
9. Rozporządzenie pracą stróża i wydawanie mu poleceń przysługuje wyłącznie właścicielowi, zonie tegoż, lub radcy.
10. Uznanie Związku jako przedstawicielstwa zorganizowanych stróżów.
11. Punkt jedenasty, dotyczący przyjmowania i wydalania stróżów tylko za zgodą Związku stróżów, został skreślony.
12. Co do zwrotów, potrącań z pensji stróżów w okresie wojennym, to takowe zwroty uzależnia się od Irazdorazowego sądu polubownego w stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości m. Łodzi, ul. Krótka nr. 9, z przedstawicielami związku zawodowego stróżów.

Strajk ogłoszony został wczoraj w noc.

Oryginal umowy podpisany został przez przedstawicieli stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Łodzi, oraz przez przedstawicieli związku zawodowego stróżów domowych i fabrycznych.

## Dyktatura kapitału.

Agitacja Narodowej Demokracji przeciwko rządowi zaczyna przynosić rezultaty. Klasy posiadające kapitały, nie mające siły do przywrócenia rządu, postanowiły go zmusić drogą bojkotu do ustąpienia.

Za obecnym rządem stoją klasy pracujące, podlegają one jego rozkazom i na te rozkazy stają zarówno do pracy budowania państwa, jak i do wojska. Jest to bardzo ważne w dzisiejszej chwili, gdy w sąsiednich krajach rozpada się wojska, a włościanie i robotnicy dochodzą do władzy. W normalnych czasach zaufanie mas ludowych i posłuszeństwo wojska byłoby zupełnie wystarczające podporą dla każdego rządu. Dziś jednak, gdy państwo dopiero powstaje, nie może go utrzymać sama praca, ale muszą być użyte także i zasoby stworzone dawniej przez pracę—to jest kapitał.

To stwarza uprzywilejowanie stanowiska dla tych paru czy kilkunastu tysięcy obywateli Polski, którzy rozporządzają kapitałami.

Jak już obecnie widać kapitałisci postanowili to swoje stanowisko wyzyskać i bojkotując pożyteczną pracę zmusić rząd do ustąpienia. Powiedzieli to wczoraj bardzo wyraźnie premierowi Moraczewskiemu kilkunastu bankierów warszawskich. Kapitałisci chcą decydować, jaki ma być rząd w Polsce i z góry oświadczają, iż nie może to być rząd ludowy, wyłącznie demokratyczny.

Postawa banków musi wywołać silne podniecenie wśród warstw pracujących i niezmiernie utrudnia istnienie rządu, porządku i budowy państwa, jakim jest rząd p. Moraczewskiego.

Stanowisko banków jest zresztą niesłuszne i z bezstronnego punktu widzenia konieczności państwowych.

Rząd obecny oświadczył, iż reformy społeczne odkłada do sejmiku, a zatem dziś potrzebuje on pieniędzy jedynie na wojsko i administrację, to jest na rzeczy, których konieczność uznają wszyscy. Sfery posiadające, odmawiając na ten cel pieniądze, wychodzą po za granicę dozwolonej, konstytucyjnej opozycji.

Podczas wojny wszędzie na świecie socjaliści głosowali za kredytami na utrzymanie wojska, a u nas sfery posiadające nie chcą dać pieniędzy na polskie wojsko.

Gdy chodzi o zaspokojenie potrzeb, związanych z istnieniem państwa, każda doktryna polityczna przyznaje rządowi prawo używania przymusu, pozwala na rekwizycje wojskowe.

Czy rząd p. Moraczewskiego ma te drogę wejścia, nie wiemy, dotąd okazywał on bowiem wielką chęć do unikania wszelkich wewnętrznych zatargów i usiłował rządzić według najdalej posuniętych zasad liberalizmu. Wobec jednak nieprzejednanego stanowiska klas posiadających, ta pokojowa polityka jest niemożliwością.

Jeszcze zaś niemożliwością wydaje się nam ustąpienie przed groźbami kapitału, prowadziłoby to bowiem do rządów jakiejś obligacji finansowej. Nie przypuszczamy też, aby się na to zgodziły klasy pracujące, które uważają, iż należy się im decydujący wpływ na władzę państwa. A nie można rządzić państwem, mając przeciwko sobie zorganizowaną pracę.

Sytuacja jest poważna, stymy przed zasadniczym zatargiem już nie partii politycznych, bo te u nas nie są straszne, ale dwóch żywiołów sił społecznych: kapitału i pracy. Walka tych dwóch potęg to wielka klęska, zniszczenie, a może i anarchia, gdyż zdrowe życie wymaga współdziałania pracy z kapitałem.

Niezależnie od obecnego rezultatu tej walki, ostatecznie musi w niej zwyciężyć praca, bo reprezentują ją znacznie liczniejsze warstwy społeczne, a wtedy, jeżeli zwycięstwo przyjdzie po długich walkach, biada kapitałowi.

Jeżeli dziś uda się bankom obalić rząd ludowy, to stronnictwa ludowe, zwycięższy przy wyborach do sejmiku, przeprowadzą w nim ustawy, które oddadzą w ręce narodu kierownictwo spraw finansowych i uniemożliwią w przyszłości dyktaturę milionerów.

Stymy w przededniu walki jaką inteligencją, robotnikami i włościanami polskiemu wypowiedziały kasy pancerne.

## Wiadomości z Przemysła.

(Odpowiedź Polskiej Rady Nar. na list żydowskiej Rady ludowej. — Obraz miasta).

„Ziemia Przemyska“ dochodzi nas, dzięki obecnym stosunkom komunikacyjno-pocztowym, nieregularnie. Dzięki temu nie otrzymaliśmy numeru tego organu, w którym zamieszczono list żydowskiej Rady Ludowej do Polskiej Rady Narodowej. Natomiast w numerze „Ziemi Przemyskiej“ z wtorku 19 bm. znajdujemy odpowiedź Polskiej Rady Nar. na ów list Rady żydowskiej. Ze zwrotów tej odpowiedzi domyśleć się nie trudno treści listu tamtej. I tak czytamy w odpowiedzi Polskiej Rady Narodowej:

„Frazesem jest twierdzenie, że ludność żydowska od poniedziałku 11 bm. „stosunki przerażające“ nie dziwnego, miasto bowiem było widownią krwawych walk ulicznych i szturmowania domów. Nie tylko żydzi, ale wogóle wszyscy mieszkańcy byli narażeni na utratę życia i mienia, i faktycznie zginęło kilka osób cywilnych — polaków.

„Z więzienia garnizonowego wyjamali się złoczyńcy i rozlali po mieście. Wszystkie ciemne indywidua skorzystały z zamieszek i walk, aby w atmosferze świeżej krwi i dymu płać. Panowie zwalacie winę tego na nas i nas czynicie odpowiedzialnymi, jak gdybyście nie wiedzieli o tem, że my dopiero za wojskiem szturmującym szliśmy do miasta i zaczęli formować strażę bezpieczeństwa. Sami Panowie przyznaliście nam, że postępowaliśmy wobec Was lojalnie i poprawnie“.

Odpowiedź kończy się następującym zwrotem:

„Stwierdzenie uroczyście“, że odpowiedzialność za to, co się dzieje, spada na nas, jako dzierżących władzę, bo „nie czyniliśmy nic“, coby zmierzalo do zapobieżenia nieszczęściom. „Stwierdzenie“, że z naszej strony „nie usiłowano przeciwstawić się“ „oszczerej kalumnji“, jakoby żydzi wogóle, a w szczególności milicja żydowska brała udział w ostrzeżeniu wojsk polskich. Owszem przeciwstawiliśmy się, choć—mamy fakta, że istotnie niektórzy żydzi strzelali do wojsk polskich, a nawet do ludzi cywilnych, co stwierdza komenda wojskowa, poszczególni oficerowie i świadkowie cywilni.

Winy są po obu stronach. Lecz wina cięższa w żywiołach ciemnych i nieodpowiedzialnych po obu stronach. Sądzimy, że tak Rada Narodowa polska, jak i Rada Ludowa żydowska stanąć powinny na wyższym stanowisku i nie zniżać się do uczuć i form słownych tych tłumów. Winniśmy być i my i wy — nie adwokatami dwóch procesujących się stron, lecz uspokoićcami. Nie zrozumieście panowie waszego stanowiska i nie docenicie istotnego stanu rzeczy, pisząc do nas w sposób prowokujący list niesłychany pod względem formy i treści. — Tutaj trzeba wspólnego działania obu Rad, które winne w łonie swem skupić ludzi spokojnych i rozważnych. Obrażliwe i drażniące wystąpienia sprawę mogą tylko pogorszyć, lub nawet zgłębić. Powiadacie panowie, że nam zostawiacie wybór drogi, mogącej wyprowadzić z obecnego położenia. Listem waszym udowodniście, że wy weszliście na drogę wysoce niewłaściwą.

Obraz spustoszenia, wywołanego ostatnimi walkami i obecnej, spokojnej już sytuacji, w taki nastrojowy sposób opisuje „Ziemia Przemyska“:

„Idę Wybrzeżem od strony starożytnego miasta. Wzrok snuje się po falach Sanu, błędy po domach nadbrzeżnych. Wszędzie ślady niedawnej walki. Tu jakaś kamienica, poźniurawiona kulami, tam okna potłuczone na szklaną miazgę, ówdzie

pozrywane druty telegrafu. Mijam linję kładki, starostwo i przechodzę obok straży pożarnej. Brama budynku, na polu rozwalona, ledwo trzyma się na dolnych zawiasach; górne skrzydło zionie szczybatą wyrwą, fronton wjazdowy i wywiszka zerwane; na pięttrze oślepłe okna patrzą na rzekę resztkami ram. Wkoło na chodniku gruz i ramowię“.

„Oto dalej sąd powiatowy. Wystawiony na pierwsze strzały, ucierpiał silnie. Zabłąkana kula worała się w północno-wschodni węgiel i wyryla głęboki otwór“...

„Minałem Wodną i skręcam na Jagiellońską. W oczy rzuca się zdemolowana po pierwsze piętro kamienica od strony mostu. Tu śnać było najgoręcej. Trafiony pociskiem dach załamał się ku wnętrzu i świeci rudawą blachą poprzez wykroje pustych okien. Ściany okopcone, nadwęglone ramy i belki świadczą o wybuchym pożarze.

„Jakaś wielka radość i otucha beznamiętna opanowała serca i przelewa się ciepłym nurtem po arterjach ulic. Co pewien czas przeciągają zbrojne patrole, w hełmach szturmowych, przesuwają się dzierskie, zamaszyste postacie starych wiarusów i młodych, nieletnich, co świeżo zdobyli rycewskie ostrogi, słychać mocny, zadzierzasty, a słodko-spięwny akcent krakowskich dzieci. Franciszkańską pomyka truchtem oddział polskiej jazdy; twarde młode, junackie, czapki z fantazją lekko przykrzywione.

## Jak się Niemcy w Polsce odżywiali.

Leży przed nami ciekawy dokument, pozostawiony w kosu przez jednego z urzędników niemieckich. Niezrównana była ich pieczołowitość o doczesną powłokę. Jest to duża karta, podzielona na kwadraciki, każdy kwadracik po wycięciu stanowi bon na różne produkty żywnościowe. Niestety, tylko pewna ilość kwadracików pozostała, ale i z tych pozostałych można mieć pojęcie, jak wygodnie i jak tanio żyli Niemcy w Polsce. Karta cała, po wycięciu znacznej ilości bonów, wygląda jak szablon do malowania deseni na ścianach, ale i przy pewnej ilości niewiadomych można odtworzyć całokształt komfortu życia urzędnika niemieckiego w Polsce. Więc miał wszystko, czego dusza niemiecka zapagnąć może — cygara, czekolada, koniak, mydło, ser, kiełbase, papierosy, marmolade, jarzyny, kawę etc. etc.

Ceny były idealne w porównaniu z tem, co myśmy musieli za wszystko płacić.

Chleb biały (2 i pół polsk. funta) — 75 fenigów, cygara po 10 fen., kawałek mydła 80 fen., pół funta niemieckiej czekolady — 2,50 fen., funt (niemiecki) sera — 1,50 fen., butelka koniaku 10,00 fen., 10 paczek zapalek — 1,00 fen., 4 kilo (10 funtów) jarzyn suszonych — 4,50 fen. 12 szpułek nici jedwabnych 5,50 fen., 1 funt kawy — 75 fen., 1 funt niemiecki cukierków — 12,50 fen., 100 gramów herbaty (ćwierć funta polskiego) — 50 fen.

Prawdopodobnie literatura niemiecka powojenna wzbogaci się o wiele utworów elegijnych, których tematem będzie tęsknota za Polską — rajem utraconym.

## O Słowaczczyznę.

Prezydent ministrów czeskich dr. Kramarz wystosował do prezydenta węgierskiej republiki hr. Karolyego notę, w której potwierdza odbiór telegramu hr. Karolyego z dnia 17 listopada i oświadcza, że Karolyi przy ocenie stanu prawnego w jakim znajduje się republika czeska popełnia błąd. Wszystkie państwa koalicyjne uznają aktami państwowymi w sposób jasny republikę czeską, a więc także i to, że część państwa czesko-słowackiego, zamieszkała przez Słowaków nie jest już więcej częścią państwa węgierskiego. Rząd węgierski nie mógł więc zawierać zawieszenia broni w imieniu Słowaczczyzny a artykuł 17 traktatu o zawieszeniu broni może się więc odnosić tylko do tych części Węgier, które dotychczas nie zostały uznane za odrębne państwa. Konferencja pokojowa rozstrzygnie więc co do

dokładnego rozgraniczenia obszaru czesko-słowackiego, podczas gdy co do kwestji państwa czesko-słowackiego, jako takiego, ententa już stanowczo rozstrzygnięta. Ponieważ czesko-słowacka republika należna do niej ziemie słowackie tylko o tyle obsadziła, o ile została wezwana na pomoc przez ludność i ponieważ przez to ograniczyła się do przywrócenia spokoju w obszarze, który do niej należy, dała tem wymowny wyraz, że uczyniła wszystko, aby nie wywołać konfliktu, trzymając się wskazówki Wilsona, by wszędzie spokój był utrzymany i aby krwi nie przelewano.

Gdy rząd republiki węgierskiej dopnił do tego, aby wojska wypędziły nasze strażę, przeznaczone do utrzymania porządku i zniecały się nad ludnością słowacką, to czyniła rząd węgierskiej republiki odpowiedzialnym za wszystką przelaną krew i cierpienia naszych Słowaków. Jeżeli prawdziwe są doniesienia dzienników, że członek czesko-słowackiego zgromadzenia narodowego Dola, jakoteż i inni członkowie słowackich komitetów narodowych, zostali aresztowani, to żądamy z największą stanowczością, aby ich wypuszczono na wolność i dano zadośćuczynienie, ponieważ rząd madziarski nie ma najmniejszego prawa aresztowania obywateli republiki czesko-słowackiej.

## Zadania najbliższe.

Ministerjum przemysłu i handlu.

W sobotnim numerze „Monitora Polskiego“ czytamy m. in.:

„Najbliższem zadaniem ministerjum przemysłu i handlu jest utrzymanie w ruchu zakładów przemysłowych czynnych, odbudowa i uruchomienie zakładów zdewastowanych przez okupantów i dostarczenie pracy, powracającym do kraju, rzeszom robotniczym.

Wobec ogromnego braku surowców, maszyn, sił fachowych i wobec rozproszenia robotników, ministerjum stosować będzie przy uruchomieniu przemysłu zasadę celowości, drogą zrzeczenia fabryk uzupełniających się wzajemnie i tworzenia z nich zespołów technicznych.

Dla wykonania swoich zadań ministerjum zamierza:

1) Poddanie swojej kontroli produkcji przemysłowej i jej rozdziału, z pozostawieniem jednak szerokiego pola inicjatywy i przedsiębiorczości prywatnej, a w szczególności kooperatywowi przemysłowemu, których współpraca z rządem ze względu na trudność sytuacji gospodarczej jest w obecnym czasie przejściowym nieodzowna.

2) Poddanie jednej idei kierowniczej organizacji pracy w przemyśle, zachowanie dyscypliny pracy i osiągnięcie jaknajwiększej jej wydajności.

3) Wprowadzenie 8-mio godzinowego dnia roboczego.

4) Regulowanie stosunków między przedsiębiorcami i robotnikami z uwzględnieniem znaczenia, jakie zdobyła sobie w ostatnich czasach klasa robotnicza. W szczególności — jaknajszerszy rozwój związków zawodowych robotniczych, tak, aby objęły one całość produkcji, oraz popieranie zbiorowych umów pracy.

Rola delegatów robotniczych i innych ciał przedstawicielskich klasy robotniczej polegać będzie na przedstawicielstwie i obronie interesów robotniczych, oraz na informowaniu rządu o potrzebach klasy robotniczej. Jednakże jedność pracy w poszczególnych zakładach przemysłowych, uruchomionych na zasadzie wskazówek rządu ludowego, nie może być naruszona przez ingerencję rad robotniczych do administracyjnych zarządzeń kierowników fabrycznych.

5) Wobec ogolocenia kraju przez okupantów ze środków żywności i produkcji rząd będzie mógł stopniowo tylko znosić istniejące ograniczenia ruchu towarowego, ażeby zapewnić sobie wpływ na obrót towarowy, zapobiedz spekulacji i przeprowadzić planowy podział towarów w interesie najszerzych mas ludności.

Istnienie samodzielnego i szczerliwego państwa, opartego na dobrobycie najszerzych warstw ludności niemożliwe jest bez rozwoju przemysłu — w rozwoju tym zainteresowane są przeto wszystkie klasy społeczeństwa, w szczególności zaś klasa robotnicza.

Ministerjum rozpoczyna więc swoją pracę, licząc na to, że klasa robotnicza będzie z niem współdziałała, w zrozumieniu znaczenia rozwoju przemysłu i w poczuciu obowiązku, jaki na siebie wzięła, wysyłając do rządu swoich przedstawicieli.

## Pomoc dla uchodźców.

W zorganizowanym przez Wydział dobroczynności publicznej „Domu dla uchodźców“, Miłsza 51, udzielano codziennie opieki i posiłku 250 do 300 jeńcom i robotnikom, powracającym z Austrii i Niemiec. Porady lekarskiej udziela dwa razy dziennie dr. Osiecki, w ambulatorjum stałe są czynne dwie pielęgniarki Chrześcijańskiej sekcji kobiet.

W najbliższych dniach zostanie otwarte „Schronisko dla bezdomnych“ przy ul. Karolewskiej № 51 dla tych, którzy po powrocie do Łodzi nie znajdują swych rodzin i pozostają chwilowo bez dachu nad głową.

Pozatem Wydział dobroczynności publicznej wydaje na stacji Łódź-kaliska ciepłą strawę przejeżdżającym do Warszawy jeńcom i robotnikom.

Ponieważ dowożenie obiadów do baraków kolejowych przy ul. Benedykta jest bardzo niewygodne, a w przeciągu doby przejeżdżają przynajmniej cztery pociągi jeńców w kierunku Warszawy, Wydział dobroczynności, po porozumieniu się z komitetem tanich kuchni, urzędująca stałą kuchnię, która po zawiadomieniu telefonicznem o wyjściu pociągu z Kalisza i ilości powracających jeńców, będzie przygotowywała odpowiednią ilość porcji ciepłej zupy i chleba.

Przy rozdawnictwie obiadów czynnie są przedstawicielkami Koła akademickiego pogotowia wojennego polek, które urzędują stale dyżury na stacji Łódź-kaliska.

Panie te zajmują się bardzo gorliwie nieszczęśliwymi jeńcami i robotnikami i poza dyżurami na stacji kolejowej, obejmują nadzór nad domami przy ul. Miłsza 51 i Karolewskiej 51.

Stale rozdawnictwo posiłku na stacji kaliskiej, rozpocznie się od jutra.

## Z organizacji milicji.

Zgodnie z porozumieniem, w skład nowej milicji miejskiej miało wejść po 150 ludzi z każdej z pięciu organizacji politycznych, oraz od związku zawodowego „Praca“.

Tymczasem przy zapisie przyjętych zostało zaledwie 43 członków P. P. S. (frakcji). Wobec tego w ubiegły piątek por. Fichna i Konopczyński na czele przeszło 100 członków P. P. S. zajęli rezerwy milicji przy ul. Przejazd. Wobec dokonanego faktu dopiero komenda milicji przystąpiła na przyjęcie umówionej liczby członków P. P. S. do szeregów milicji.

## Z żalobnej karty.

Ś. p. Bolesław Graczak.

W nocy z 22 na 23 listopada do stojącego na posterunku żołnierza polskiego Bolesława Graczaka jacyś nieznani zbrodniarze dali kilka strzałów rewolwerowych, z których jeden trafił go w dolną część brzucha. Przewieziony do szpitala wojsk polskich przy ul. Pańskiej 113, Bolesław Graczak po dwóch dniach ciężkiej choroby ducha wyzionął. Zamordowany skrytobójczą dłoń wroga Polski, ś. p. Bolesław Graczak żył zaledwie lat 28. Wstąpił on do wojska niedawno, gdy Ojczyzna zawołała synów swych, by szli pod sztandary, w celu obrony jej praw i granic i zabezpieczenia życia ludności przed anarchją. Poprzednio, zmarły żołnierz w przeciągu lat czterech służył w armji rosyjskiej. Ś. p. Bolesław Graczak nie zginął na polu walki, nie kłosały go do spoczynku wiecznego surmy bitewne, ani ostatni sen przedśmiertny nie był mu snem o chwale i czynach rycewskich. Straszna i rozpaczliwa była śmierć jego. Bo zadana mu ja ręką brata, kierowana niezrozumiałą nienawiścią i wrogością. Padł ś. p. Bolesław Graczak na stanowisku. I za to część Mu i chwala! A ziemia, dla której obrony poświęcił młodość swą, a gotów był poświęcić życie, niechaj Mu, żołnierzowi polskiemu, lekką będzie...